



PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

Nr 7,8/2013/436,7-e

1. Wiadomości związkowe – ustawa o czasie pracy
2. Mord profesorów lwowskich
3. 70 lat po katastrofie
4. 11. i 12. lipca 2013 roku
5. Papież o zbrodni katyńskiej
6. Papież ogłosił...
7. 1. sierpnia 1944 roku – dwa pomniki
8. Ksiądz Józef Maj
9. Decydująca bitwa
10. Sławomir Mrożek nie żyje
11. 16./17. sierpnia 1980 roku
12. 20. sierpnia – zdobycie „PAST-y”
13. Powązki-Łączka cd.
14. „S”

Wiadomości związkowe

8. sierpnia została ogłoszona długo oczekiwana ustawa wprowadzająca zmiany w czasie pracy. Zmienione przepisy wejdą w życie 23. sierpnia.

(Ustawa została przekazana do zbadania w Trybunale Konstytucyjnym - do czasu rozstrzygnięcia zgodności z Konstytucją proponujemy nie wprowadzanie przepisów do Regulaminu Pracy w PW – Grażyna Maciejko)

Główne założenia ustawy to wydłużenie okresu rozliczeniowego do 12. miesięcy, wprowadzenie obowiązku sporządzania harmonogramów czasu pracy oraz możliwość rozpoczynania pracy w różnych godzinach. Wydłużenie okresu rozliczeniowego do 12. miesięcy możliwe będzie w każdym systemie czasu pracy. Musi być to jednak uzasadnione przyczynami obiektywnymi lub technicznymi, lub dotyczącymi organizacji pracy. Muszą być ponadto zachowane ogólne zasady dotyczące ochrony bezpieczeństwa i zdrowia pracowników. Harmonogram czasu pracy będzie mógł być sporządzany na okresy krótsze niż okres rozliczeniowy, obejmujące jednak co najmniej 2 miesiące. Pracodawca będzie musiał przekazać ten harmonogram pracownikowi co najmniej na 2 tygodnie przed rozpoczęciem pracy w okresie, którego harmonogram dotyczy. Pracodawca nie będzie miał obowiązku sporządzania rozkładu czasu pracy, jeżeli na pisemny wniosek pracownika stosuje do niego ruchomy czas pracy albo ustali mu indywidualny rozkład czasu pracy.

Jeżeli w danym miesiącu, ze względu na rozkład czasu pracy w przyjętym okresie rozliczeniowym, pracownik nie miałby prawa do wynagrodzenia za pracę, przysługuje mu

wynagrodzenie w wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę. Dotyczy to odpowiednio pracownika zatrudnionego w niepełnym wymiarze czasu pracy.

Drugim rozwiązaniem przewidzianym w ustawie jest możliwość rozpoczynania pracy w różnych godzinach. Rozkład czasu pracy będzie mógł przewidywać różne godziny rozpoczynania pracy lub przedział czasu, w którym pracownik decyduje o godzinie rozpoczęcia pracy. Nie będzie to stanowiło powstawania godzin nadliczbowych w przypadku ponownego wykonywania pracy w tej samej dobie. Ważnym zastrzeżeniem jest jednak to, iż rozpoczynanie pracy w różnych godzinach nie może naruszać prawa pracownika do odpoczynku dobowego oraz tygodniowego.

Odpracowywanie czasu prywatnych wyjść w godzinach pracy a praca w godzinach nadliczbowych

Dotychczas czas, w którym pracownik odpracowywał swoje prywatne wyjście w godzinach pracy (pozostając np. w kolejnym dniu o godzinę dłużej) stanowił pracę w godzinach nadliczbowych. Od 23. sierpnia br. odpracowywanie prywatnych wyjść w godzinach pracy nie będzie stanowiło pracy nadliczbowej. Ważne jest jednak to, aby o odpracowanie prywatnego wyjścia w godzinach pracy, pracownik zwrócił się do pracodawcy z pisemnym wnioskiem.

1. Zwolnienie z pracy w celu załatwienia spraw osobistych

Pracodawca ma prawo do zwolnienia pracownika z pracy w celu załatwienia spraw osobistych. Czas takiej nieobecności, zgodnie z art. 128 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. - Kodeks pracy (tekst jedn.: Dz. U. z 1998 r. Nr 21, poz. 94 z późn. zm.) - dalej k.p., nie jest w takim przypadku czasem pracy pracownika – nie pozostaje on bowiem w dyspozycji pracodawcy. Pracodawca może, jednak zobowiązać pracownika do odpracowania udzielonego mu czasu wolnego jedynie, gdy zwraca się o to pracownik. Taką możliwość daje art. 151 § 2¹ k.p., którego dodanie zakłada ustawa z dnia 12 lipca 2013 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz ustawy o związkach zawodowych (Dz. U. poz. 896), która wejdzie w życie 23 sierpnia 2013 r. W przeciwnym przypadku istnieje ryzyko, że czas odpracowania prywatnego wyjścia spowoduje pracę w godzinach nadliczbowych. Będzie to duża zmiana w porównaniu do stanu obecnego. Dotychczas bowiem czas, w którym pracownik odpracowywał swoje prywatne wyjście w godzinach pracy (pozostając np. w kolejnym dniu o godzinę dłużej) stanowił pracę w godzinach nadliczbowych.

2. Prywatne wyjście a czas pracy

Czas wolny od pracy, który pracownik wykorzystuje na załatwienie spraw osobistych nie jest wliczany do czasu pracy pracownika. W czasie tym pracownik nie pozostaje bowiem w dyspozycji pracodawcy, a wymiar czasu wolnego udzielonego pracownikowi na załatwienie spraw prywatnych obniża obowiązujący go wymiar czasu pracy. Natomiast czas, w którym pracownik odpracowuje swoje prywatne wyjście w pełnym zakresie podlega wliczeniu do czasu pracy. Nowością jest jednak to, iż pomimo, że czas odpracowania prywatnego wyjścia wliczany jest do czasu pracy pracownika nie stanowi już pracy w godzinach nadliczbowych.

3. Wniosek pracownika nie generuje nadgodzin

Odpracowanie czasu prywatnego wyjścia, bez ryzyka powstania pracy w godzinach nadliczbowych możliwe jest jedynie na pisemny wniosek pracownika. (Patrz: Wniosek pracownika o odpracowanie czasu prywatnego wyjścia w godzinach pracy).

4. Brak wniosku a praca w nadgodzinach

Zobowiązanie pracownika do odpracowania czasu prywatnego wyjścia w godzinach pracy może spowodować pracę w godzinach nadliczbowych....).

14 WRZEŚNIA - WARSZAWA

CHODŹCIE Z NAMI



DOMAGAMY SIĘ RZECZYWISTEGO A NIE POZOROWANEGO DIALOGU SPOŁECZNEGO:

w założeniach Trójstronna Komisja miała być miejscem prezentacji propozycji pracodawców, rządu i związków zawodowych ich negocjacji i poszukiwania wspólnego stanowiska.

Obecnie dialog to fikcja!

Rząd wykorzystuje Trójstronną Komisję do firmowania swoich rozwiązań bez jakichkolwiek negocjacji. Nie podejmowane są prace nad postulatami zgłaszanymi przez związki zawodowe.

ŻĄDAMY:

- wycofania antypracowniczych zmian w Kodeksie Pracy,
- przyjęcia ustawy wymuszającej szybszy wzrost płacy minimalnej,
- wycofania się z wprowadzonego podwyższenia wieku emerytalnego,
- pełnego wykorzystania środków finansowych przewidzianych na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu,
- podniesienia progów dochodowych upoważniających do świadczeń rodzinnych i socjalnych,
- ograniczenia stosowania „śmieciowych” umów o pracę,
- pakietu zmian poprawiających funkcjonowanie ochrony zdrowia oraz dostępu do bezpłatnej edukacji,
- pełnej realizacji pakietu anty kryzysowego z 2009r, rząd nie podjął spraw korzystnych dla pracowników.

TYLKO RAZEM JESTEŚMY SILNI !!!

**PRZYŁĄCZ SIĘ DO
WSPÓLNEGO PROTESTU WSZYSTKICH POLSKICH CENTRAL ZWIĄZKOWYCH
W WARSZAWIE**

11-14 WRZEŚNIA 2013 r.

*W celu uzyskania informacji na temat możliwości, godziny i miejsca skontaktuj się z najbliższą jednostką związków zawodowych w swoim regionie. Wszystkie kontakty dostępne na stronach:

www.opzz.org.pl

www.solidarnosc.org.pl

www.fzz.org.pl



Mord profesorów lwowskich

Piątego dnia po zajęciu Lwowa na Wzgórzach Wuleckich SS rozstrzelało kwiat lwowskiej profesury – w sumie 45 osób. Egzekucję ustawionych czwórkami ofiar obserwowali z odległości kilkuset metrów mieszkańcy ulicy Nabelaka. Akcją „*oczyszczania terenu od osób szczególnie niebezpiecznych*” kierował SS-Brigadenführer Eberhard Schöngarth, szef służby bezpieczeństwa w Generalnym Gubernatorstwie, który przywiózł z Krakowa listę proskrypcyjną profesorów.

70 lat po katastrofie. Tragedia, lecz nie zamach

Wokół katastrofy na Gibraltarze zbudowano wiele teorii, a niektóre – fantastyczne. Kiedy kilka lat temu ogłoszono, że generał Sikorski zginął po prostu w katastrofie lotniczej, wielu Polaków mogło to wręcz odebrać jako sensację.



Dobiega końca śledztwo Instytutu Pamięi Narodowej w sprawie katastrofy na Gibraltarze. Zaczęło się pięć lat temu, a kwalifikacja nie pozostawiała wątpliwości – prokuratorzy sprawdzali, czy popełniono „*zbrodnię komunistyczną polegającą na spowodowaniu niebezpieczeństwa katastrofy w komunikacji powietrznej*”. Krótko mówiąc: sprawdzano hipotezę, jakoby śmierć generała była wynikiem spisku. W 2008 r. ekshumowano szczątki Władysława Sikorskiego, spoczywające na Wawelu. Badali je medycy sądowi, genetycy, toksykolodzy, radiolodzy. Wyniki tych badań okazały się zgoła niesensacyjne. Generał Sikorski nie zginął od otrucia, uduszenia czy od kuli. Śmierć spowodowały obrażenia wielonarządowe, znamienne dla ofiar katastrofy lotniczej. Warto zaznaczyć, że w podobny sposób przebadano ciała trzech oficerów, którzy zginęli wraz z ówczesnym polskim premierem – i ustalono mniej więcej to samo.

Czy wraz z zakończeniem śledztwa IPN możemy się w tej sprawie dowiedzieć jeszcze czegoś nowego? 4. lipca 1943 r. późnym wieczorem z lotniska w Gibraltarze startuje w podróż do Anglii bombowiec Liberator. To pasażerska wersja tego samolotu; najważniejszym człowiekiem na jego pokładzie jest premier polskiego rządu na uchodźstwie i naczelny wódz – generał Władysław Sikorski. Wraca z kilkutygodniowej wyprawy na Bliski Wschód, gdzie wizytował polskie oddziały. Samolot wzbija się w powietrze bez problemów. Ale po kilkunastu sekundach, zamiast dalej się wznosić, spada do morza. Tonie pół kilometra od brzegu.

Zginęło przynajmniej 15 osób (pasażerowie i członkowie załogi). Jedynym ocalałym był czeski pilot Eduard Prchal. Nie wszystkie ciała udało się wydobyć – np. nie udało się odnaleźć zwłok córki-sekretarki gen. Sikorskiego - Zofii Leśniowskiej. Na tej podstawie zbudowano później teorię, że Leśniowskiej w ogóle nie było na pokładzie i być może została uprowadzona do ZSRR...

Zwłoki generała pletwonurkowie wydobyli niemal natychmiast. Niszczyciel „Orkan” zabrał je do Anglii. Trumnę transportowano do Londynu na lawecie kolejowej, przez kilka dni czuwała przy zwłokach warta honorowa. Pogrzeb odbył się w Katedrze Westminsterskiej, po czym pochowano generała w Newark, na cmentarzu polskich lotników. W 1993 r. ciało przeniesiono na Wawel.

RAF zarządził dochodzenie. Podniesiono rozbity kadłub Liberatora – ustalono, że pękł wskutek zderzenia z powierzchnią wody (samolot spadał z wysokości kilkudziesięciu metrów z prędkością ok. 250 km/h). Na najważniejsze pytanie – jaka była przyczyna katastrofy – udzielono odpowiedzi tyleż prostej, co cząstkowej: „zablokowanie steru wysokości”. A ponieważ bardziej szczegółowych ustaleń nie było, dało to asumpt do rozmaitych teorii spiskowych. Przypuszczenie, że Sikorski padł ofiarą zamachu, jako pierwsi sformułowali Niemcy – i zrobili to już kilka dni po katastrofie. Goebbels wysyłał do niemieckich placówek dyplomatycznych wytyczne propagandowe. Wydawane w okupowanej Polsce gadzinówki i uliczne megafony pęły o brytyjsko-sowieckim spisku na życie generała. Sikorskiego należało w tej narracji nazywać „*ostatnią ofiarą Katynia*”.

11./12. lipca 2013 roku

W przeddzień 70. rocznicy apogeum zbrodni wołyńskiej, odsłonięto w Warszawie przy ul. Młynarskiej mural inspirowany dramatycznymi wydarzeniami, jakie rozegrały się na Wołyniu w latach 1943-1945. - Mural może zachęcić do tego by poznać prawdę o przeszłości - powiedział prezes IPN.



Mural w Warszawie

„Ta zbrodnia jest jednym z najbardziej bolesnych doświadczeń Polaków w czasie II wojny światowej” - mówił Bronisław Komorowski podczas ceremonii odsłonięcia pomnika Wołyńskiego w Warszawie.



„Jestem wzruszony, mogąc się spotkać dzisiaj na wspólnej modlitwie za dusze ofiar zbrodni wołyńskiej, która była zbrodnią o znamionach ludobójstwa” - powiedział Komorowski. Dodał słowa modlitwy: „i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”.

Mówił, że pojednaniu służy rzetelna, oparta na prawdzie wiedza na temat tamtych czasów. Dziękował Rodzinom Kresowym, które konsekwentnie upominały się o pamięć o śmierci najbliższych. – „Suwerenna i demokratyczna Polska jest wam za to wdzięczna”.

Pomnik znajduje się na skwerze Wołyńskim na Żoliborzu, jego autorem jest Marek Moderau. Centralnym elementem jest siedmiometrowy krzyż, obok którego znajduje się 18 tablic z nazwami miejscowości, w których UPA dokonała masowych zbrodni. W południe w kościele św. Aleksandra rozpoczęła się msza zorganizowana przez Rodziny Kresowe. Następnie jej uczestnicy przemaszerowali na plac Zamkowy, gdzie odbył się koncert.

Sejm przyjął uchwałę upamiętniającą zbrodnię wołyńską

Sejm przyjął uchwałę upamiętniającą ofiary zbrodni wołyńskiej. W jej tekście zbrodnię określono mianem „czystki etnicznej o znamionach ludobójstwa”. Sejm nie zgodził się, by określić ją mianem ludobójstwa, o co postulowała opozycja. Za przyjęciem uchwały było 263. posłów, przeciw było 33., a od głosu wstrzymało się 146.

W Sejmie przepadł wniosek mniejszości zgłoszony przez PiS i poprawka Solidarnej Polski, które określały zbrodnię jako **ludobójstwo** „ze względu na jej zorganizowany i masowy wymiar”. Takiemu zwrotowi przeciwna była komisja kultury, a z mównicy sejmowej krytykował ją minister spraw zagranicznych Sikorski.

- „Jeśli zaostrzymy nasze stanowisko, podejmiemy uchwałę w radykalniejszej formie, to nie pomoże to w uzyskaniu zgody sił politycznych na Ukrainie i może utrudnić perspektywę europejską Ukrainy, która ma epokowe znaczenie”. - podkreślił. Jego wypowiedź mocno skrytykowała opozycja.

Papież o zbrodni wołyńskiej: „Podyktowana nacjonalistyczną ideologią”



Podczas spotkania z wiernymi w niedzielę na modlitwie Anioł Pański papież zwrócił się do uczestników trwających w Łucku na Ukrainie uroczystości w 70. rocznicę zbrodni wołyńskiej.

-> Zbrodnię tę podyktowała „nacjonalistyczna ideologia” - powiedział.

Po południowej modlitwie w Castel Gandolfo pod Rzymem papież mówił po włosku:

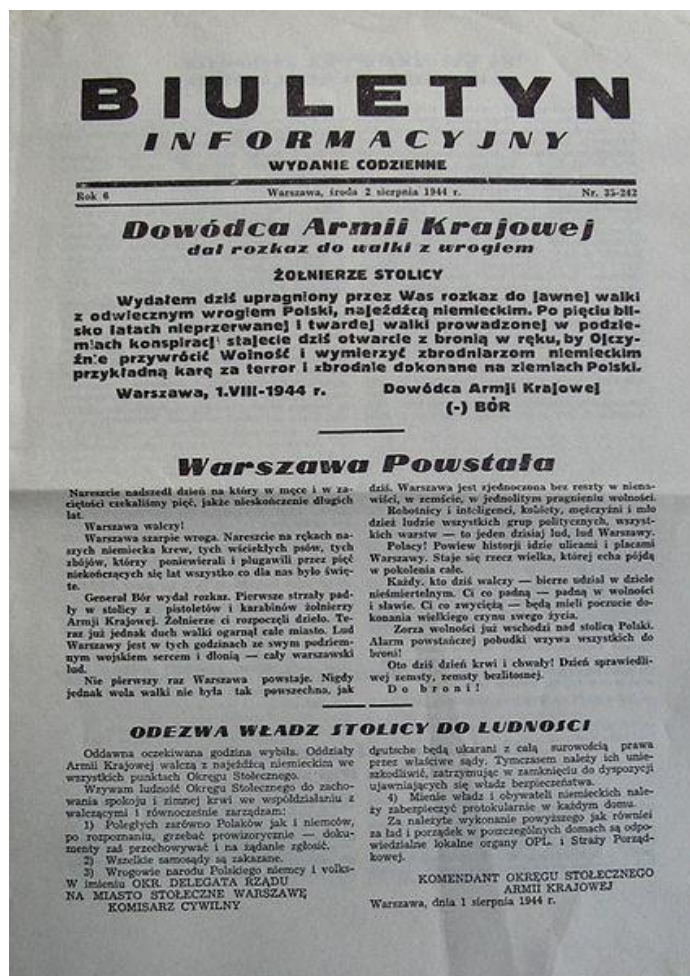
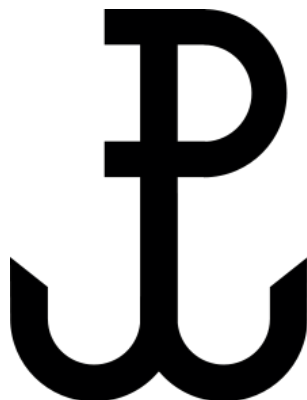
„Łączę się w modlitwie z duchowieństwem i wiernymi Kościoła na Ukrainie zgromadzonymi w katedrze w Łucku na mszy za dusze ofiar w 70. rocznicę rzezi wołyńskiej. Czyny te, podyktowane nacjonalistyczną ideologią w tragicznym kontekście II wojny światowej, spowodowały dziesiątki tysięcy ofiar i zraniły braterstwo dwóch narodów, polskiego i ukraińskiego. Bożej miłości zawierzam dusze ofiar, a dla ich narodów proszę o łaskę głębokiego pojednania i pogodnej przyszłości w nadziei i szczerzej współpracy dla wspólnego budowania Królestwa Bożego”.

Papież ogłosił: „Światowe Dni Młodzieży w 2016 r. w Polsce”

Kraków będzie gospodarzem Światowych Dni Młodzieży w 2016 roku. Taką decyzję podjął papież. Z tej okazji w Krakowie rozbrzmiał Dzwon Zygmunta. - „Drodzy młodzi, jesteście umówieni na spotkanie na najbliższy Światowy Dzień Młodzieży w 2016 r. w Krakowie, w Polsce. Przez matczyne wstawiennictwo Maryi prosimy o światło Ducha Świętego na drogę, która nas poprowadzi ku temu nowemu etapowi radosnego świętowania wiary i miłości Chrystusa”.

Na wiadomość o organizacji Dni Młodzieży i związanej z tym wizycie papieża w Krakowie zareagował już metropolita krakowski kardynał Stanisław Dziwisz. Były sekretarz Jana Pawła II, który jest w Rio de Janeiro napisał w oświadczeniu, że decyzja papieża to dla Polski radość, wyróżnienie i zobowiązanie. Przypomniawszy, że w tym samym czasie będzie obchodzona 150. Rocznica Chrztu Polski. „Już dzisiaj Polska i Kraków otwierają na oścież serca, by za trzy lata przyjąć młodych pielgrzymów z Papieżem Franciszkiem na czele” - napisał.

1. sierpnia 1944 roku



Poszli chłopcy z granatami
na Zamek –
w twarz im szczeka
cekaemów
heksametr.
poszła matka po wodę
z wiadrami -
powitały ją pociski
trenami.
Zakipiwała gniewna Wisła
ku brzegom,
omieciona ekrazytów
elegią.
A w piwnicach
pod ziemią spalona
szłocha ciemność
cierpką antyfoną
Matko Boska Uliczna,
Opiekunko barykad,
Panno łunami Śliczna,
Tarczo idących na wypad,
Wieżo z cegły zmiażdżonej
Nad naszymi głowami,
Wygnyanko z Bud i Woli,
Księgo boleści nieutulonej,
Łączniczko w dymnej aureoli -
Módl się za nami...

*Nie złamie wolnych żadna klęska,
Nie strwoży śmiałych żaden trud —
Pójdziemy razem do zwycięstwa,
Gdy ramię w ramię stanie lud.*

*Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolicu, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesieni wrogom gniew!*

*Powisłe, Wola i Mokotów,
Ulica każda, każdy dom —
Gdy padnie pierwszy strzał, bądź gotów,
Jak w ręku Boga złoty grom.
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój...*

*Od piły, dłuta, młota, kielni —
Stolicu, synów swoich sław,
Że stoją wraz przy Tobie wierni
Na straży Twych żelaznych praw.
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój...*

*Poległym chwała, wolność żywym,
Niech płynie w niebo dumny śpiew,
Wierzimy, że nam Sprawiedliwy,
Odplaci za przelaną krew.
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój...*



Monument został zaprojektowany przez Jerzego Jarnuszkiewicza w 1946 r. Przez wiele lat był znany głównie z licznych miniaturowych kopii, przypominających w wielu rodzinach o dniach powstańczej walki. Z inicjatywą wzniesienia pomnika najmłodszych uczestników Powstania Warszawskiego wystąpili harcerze z Chorągwi Stołecznej ZHP im. Bohaterów Warszawy w ramach obchodów 15. rocznicy nadania Chorągwi tego zaszczytnego imienia. Rzeźbiarz Jarnuszkiewicz ofiarował harcerzom swój projekt oraz przygotował nieodpłatnie dokumentację potrzebną do wykonania odlewu w Zakładach Mechanicznych im. Marcellego Nowotki. Pieniądze na pokrycie kosztów prac związanych z odlaniem i ustawieniem monumentu zostały zebrane przez harcerzy.



Pomnik Powstania Warszawskiego 1944 – panorama

Pomnik Powstania Warszawskiego 1944 – został wybudowany w 1989 r. jako monument ku czci bohaterów Powstania Warszawskiego zlokalizowany na wschodniej stronie Placu Krasińskich, w pobliżu wjazdu kanałowego, przez który 1. i 2. września powstańcy ewakuowali się ze Starego Miasta do Śródmieścia.

Pierwsze próby utworzenia pomnika miały miejsce już w 1945 roku, a Biuro Odbudowy Stolicy zorganizowało nawet konkurs na jego projekt, wygrany przez Jerzego Staniszkisa i Jerzego Hryniewieckiego. Projektu jednak nigdy nie zrealizowano, ale pomysł powracał pod różnymi nazwami. Pomnika upamiętniającego Powstanie Warszawskie jednak nie było.

Inicjatywa ustawienia pomnika została wysunięta 18. września 1980 r.. Powstał Społeczny Komitet Budowy Pomnika Powstania Warszawskiego 1944 r, któremu przewodniczył gen. bryg. Jan Mazurkiewicz „Radosław” oraz prof. Jan Kostrzewski. Lokalizację wybrano w telewizyjnym sondażu, zebrano też pieniądze. W 1983 roku rozpisano konkurs na pomnik, jednak żadna z 65. prac nie przypadła jury do gustu. W drugim etapie konkursu wybrano projekt Piotra Rzczkowskiego, studenta ASP, i Marka Ambroziewicza, który przedstawiał mur i wybiegających zza niego powstańców (część pierwsza) oraz mur i powstańców kryjących się za nim (część druga). Zgody na budowę pomnika w tym kształcie jednak nie udzielono.

W 1984 roku rozpisano nowy konkurs, a spośród trzech nadesłanych prac wybrano koncepcję prof. Wincentego Kućmy oraz inż. Jacka Budyna. Projekt zaakceptowano w 1985 roku, jednak już 31. lipca 1984 roku położono kamień węgielny pod monument. Projekt wywoływał dużo kontrowersji, i pomimo rozpisania w 1988 roku trzeciego konkursu, wybudowano pomnik według wcześniej zatwierdzonego projektu. Pomnik odsłonięto 1. sierpnia 1989 roku, w 45. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Pomnik składa się z dwóch elementów: powstańcy wybiegający spod monumentalnego pylonu, natomiast ludzie stojący nad zejściem do kanałów to epilog, symbolizujący koniec powstania na Starym Mieście. Rzeźby wykonano w brązie, a pylony są betonowe.



*1. sierpnia... dziękujmy... zamilknijmy na minutę,
w ciszy pochylmy głowę...*



Foto - symbol

Prudential

– wieżowiec, wybudowany w latach 1931-1933 w stylu art déco, jako siedziba angielskiego Towarzystwa Ubezpieczeń „Prudential”. Stał się symbolem nowoczesnej Warszawy lat 30. Miał wysokość 16. pięter (66 m), co czyniło go w ówczesnym czasie jednym z najwyższych budynków w Polsce i jednym z najwyższych wieżowców (drugim) w Europie. W dolnej części budynku znajdowała się przestrzeń biurowa, w wieży mieściły się luksusowe apartamenty. Znajduje się on przy placu Powstańców Warszawy (plac Napoleona, plac Warecki). Budynek zaprojektował Marcin Weinfeld, stalową konstrukcję spawaną ustawioną na żelbetowych fundamentach biurowca zaprojektowali Stefan Bryła i Wenczesław Poniż. W 1936 r. na dachu zbudowano kilkunastometrowy maszt eksperymentalnej stacji telewizyjnej. Profesor Politechniki Warszawskiej Janusz Groszkowski zbudował tu i uruchomił pierwszy w Europie nadajnik telewizyjny, zanim to zrobili Niemcy na igrzyskach olimpijskich w Berlinie.



Wieżowiec Towarzystwa „Prudential”- 1939 rok

Prudential został mocno uszkodzony w czasie II Wojny Światowej. W czasie Powstania Warszawskiego został ostrzelany przez około 1000 pocisków. Trafiony został także pociskiem o masie 2. ton kalibru 600 mm z samobieżnego moździerza, co poważnie odchyliło go od pionu.

Jego stalowa konstrukcja przetrwała, przez kilka lat będąc żywym symbolem zniszczeń.

Ksiądz Józef Maj odchodzi na emeryturę

Legendarny kapelan Solidarności, jeden z organizatorów pomocy dla internowanych w czasie stanu wojennego ksiądz prałat Józef Maj przechodzi na emeryturę. Kapłan i proboszcz warszawskiej parafii świętej Katarzyny otrzymał z tej okazji list od prezydenta Bronisława Komorowskiego.



Na pożegnalnej mszy dla środowisk niepodległościowych i kombatanckich przeczytał go szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego generał Stanisław Koziej. Prezydent przypomniał o niełatwej drodze, jaką ks. Maj przeszedł, krzewiąc cnoty narodowe i patriotyczne. Ksiądz Józef Maj dziękował zgromadzonym i wszystkim, którzy z którymi przez lata miał do czynienia. „Taka uroczystość sprzyja rekapitulacji własnej drogi życia”. Ksiądz stał się znany na całą Polskę, kiedy przy parafii świętej Katarzyny postawił pomnik męczenników terroru komunistycznego z lat 1944 -1956. To na terenie podległego tej parafii cmentarza komunistyczny Urząd Bezpieczeństwa grzebał ofiary mordów politycznych.

Decydująca bitwa wojny polsko-bolszewickiej...

...rozegrała się 13.-15. sierpnia 1920 r. Była 18. przełomową bitwą w historii świata. Zadecydowała o zachowaniu przez Polskę niepodległości i uratowała Europę przed bolszewizmem. Konflikt polsko-bolszewicki rozpoczął się tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. 18. listopada 1918 r. gdy przywódca bolszewickiej Rosji, Lenin wydał rozkaz o rozpoczęciu Operacji „Wisła”. Dla bolszewików pokonanie Polski było celem taktycznym - głównym było wsparcie komunistów, którzy w tym samym czasie próbowali rozpocząć rewolucję w Niemczech i w krajach powstałych po rozpadzie Austro-Węgier.

Pierwszy etap walk polsko-bolszewickich, rozpoczęty w lutym 1919 r., trwał do października 1919 r. Przerwały je na trzy miesiące rozmowy pokojowe, które toczyły się w Moskwie i w Mikaszewiczach na Polesiu. Rozmowy te były swoistą „zasłoną dymną” ze strony bolszewików, którzy cały czas przygotowywali plany inwazji na Polskę. Wstrzymanie działań wojennych z Polską pozwoliło Armii Czerwonej zadać ciężkie straty wojskom generała Denikina, a także zmusić ukraińskiego przywódcę Petlurę, walczącego zarówno z Rosjanami, jak i z Polakami, do wycofania się na terytorium Polski. W kwietniu 1920 r. rząd polski zawarł porozumienie z Petlurą - w zamian za uznanie przez Ukrainę praw Polski do Małopolski Wschodniej (do Lwowa), Polska uznała rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej. Podpisano też wspólną konwencję wojskową.

7. maja 1920 r. siły polsko-ukraińskie wkroczyły do Kijowa. W tej sytuacji Armia Czerwona rozpoczęła ofensywę, dowodzoną przez Tuchaczewskiego, jednego z najzdolniejszych dowódców sowieckich. Zdecydowany atak Tuchaczewskiego miał na celu zdobycie Warszawy, jednocześnie armia Budionnego zaatakowała Polaków w rejonie Lwowa, a korpus kawalerii Gaj-Chana miał opanować północne Mazowsze, aby w ten sposób otoczyć i ostatecznie pokonać siły polskie.



Znaczenie bitwy warszawskiej jest wciąż obiektem badań historycznych. Ambasador brytyjski w przedwojennej Polsce – lord Edgar D'Abernon nazwał ją już w tytule swej książki „*Osiemnastą decydującą bitwą w dziejach świata*”. W jednym z artykułów opublikowanych w sierpniu 1930 r. pisał: „*Współczesna historia cywilizacji zna mało wydarzeń posiadających znaczenie większe od bitwy pod Warszawą w roku 1920. Nie zna zaś ani jednego, które by było mniej docenione... Gdyby bitwa pod Warszawą zakończyła się zwycięstwem bolszewików, nastąpiłby punkt zwrotny w dziejach Europy, nie ulega bowiem wątpliwości, iż z upadkiem Warszawy środkowa Europa stanęłaby otworem dla propagandy komunistycznej i dla sowieckiej inwazji (...). Zadaniem pisarzy politycznych... jest wytlumaczenie europejskiej opinii publicznej, że w roku 1920 Europę zbawiła Polska*”.

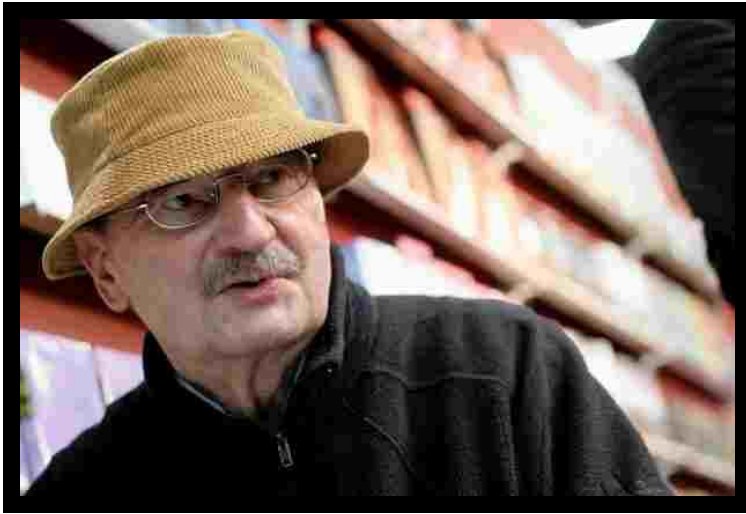
Francuski generał Louis Faury w jednym z artykułów w 1928 r. porównał bitwę warszawską do bitwy pod Wiedniem: „*Przed dwustu laty Polska pod murami Wiednia uratowała świat chrześcijański od niebezpieczeństwa tureckiego; nad Wisłą i nad Niemnem szlachetny ten naród oddał ponownie światu cywilizowanemu usługę, którą nie dość oceniono*”.

Z kolei brytyjski historyk J. Fuller napisał w książce „*Bitwa pod Warszawą 1920*”: „*Osiłaniając centralną Europę od zarazy marksistowskiej, Bitwa Warszawska cofnęła wskazówki bolszewickiego zegara (...), zatamowała potencjalny wybuch niezadowolenia społecznego na Zachodzie, niwecząc prawie eksperyment bolszewików*”.



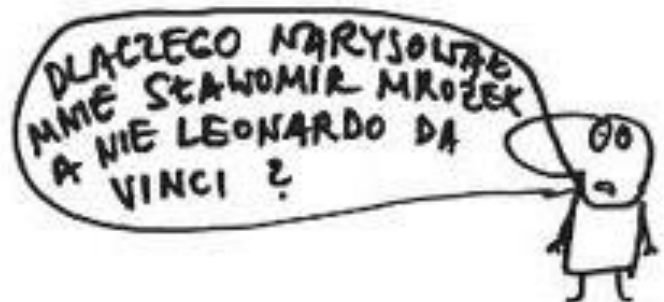
Mogiła żołnierzy poległych w 1920 r.

Nie żyje Sławomir Mrożek. Wybitny polski pisarz zmarł w Nicei.



„Wydawnictwo Literackie i Oficyna Noir Sur Blanc z ogromnym smutkiem informują, że w Nicei 15. sierpnia nad ranem w wieku 83. lat zmarł Sławomir Mrożek, światowej sławy pisarz, intelektualista, autorytet i ważna postać dla wielu pokoleń Polaków”.

**CZŁOWIEK KTÓRY
WYMYŚLIŁ SAM
SIEBIE!**



„Był wielkim twórcą i niezwykle ciepłym człowiekiem”

„Nie jest prawdą, jakoby wojsko polskie było trzecią neutralną siłą pomiędzy Partią, a Solidarnością, czyli pomiędzy Partią, a społeczeństwem, narodem. Po prostu bez użycia wojska Partia nie jest już w stanie nadal uprawiać dyktatury nad społeczeństwem, jest zbyt słaba”. – o stanie wojennym.
Mrożek będzie pochowany w Krakowie.

16./17. sierpnia 1980: „Noc, która zmieniła historię”

Robotnicy Stoczni Gdańskiej 16. sierpnia kończą negocjacje z dyrektorem Klemensem Gniechem, który zgadza się praktycznie na wszystkie postulaty dotyczące przedsiębiorstwa. Stocznioacy jednak decydują się na kontynuowanie protestu, rozpoczynają strajk solidarnościowy z innymi zakładami, które jeszcze nie osiągnęły porozumienia. Na plan pierwszy wysuwają się postulaty polityczne. Stocznia staje się naturalnym centrum protestu.

W nocy z 16. na 17. sierpnia powstaje MKS. „To punkt zwrotny sierpniowego strajku i kamień milowy w historii bloku radzieckiego” - ocenia historyk Timothy Ash. . Tej nocy, delegacje zakładów pracy obecne w stoczni, w odpowiedzi na inicjatywę Andrzeja Gwiazdy i Bogdana Lisa, powołują Międzyzakładowy Komitet Strajkowy - wspólną reprezentację strajkujących przedsiębiorstw. MKS wkrótce stał się nie tylko kierownictwem strajku, lecz także organizatorem życia codziennego i władzą samorządową stocznioowego miasta.

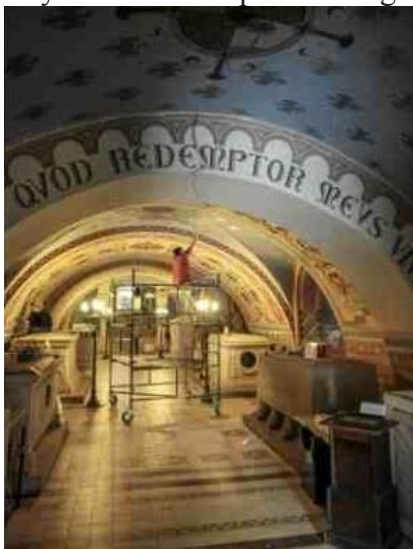


W Gdańsku trwał strajk powszechny, przy totalnym poparciu społeczeństwa. Jeśli coś funkcjonowało, to tylko za zgodą Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, który kontrolował całe Wybrzeże.

„I to był najważniejszy moment sierpniowego wystąpienia.” - podkreśla Jadwiga Staniszkis.

Sławomir Mrożek spocznie w Panteonie Narodowym

Kapituła Panteonu Narodowego zdecydowała o złożeniu prochów Sławomira Mrożka w kryptach Panteonu. Zgodę na to wyraziła rodzina pisarza. Pogrzeb odbędzie się we wrześniu.



Panteon Narodowy

Powstający Panteon Narodowy w kościele św. Piotra i Pawła ma być kontynuacją wcześniejszych krakowskich miejsc pamięci narodowej: Grobów Królewskich na Wawelu (oprócz królów Polski leżą tam m.in. Tadeusz Kościuszko, Józef Piłsudski, Władysław Sikorski oraz Lech i Maria Kaczyńscy) oraz Krypty Zasłużonych w kościele o. Paulinów na Skałce (leżą tam m.in. Jan Długosz, Stanisław Wyspiański, Jacek Malczewski, Karol Szymanowski i Czesław Miłosz).

Pomysł, by w kościele św. Piotra i Pawła stworzyć Panteon, pojawił się, gdy ojcowie paulini wycofali się z projektu rozbudowy Krypty Zasłużonych na Skałce. Fundacja Panteon Narodowy została powołana w maju 2010 r. przez 11 krakowskich wyższych szkół publicznych, Polską Akademię Umiejętności i Archidiecezję Krakowską. Podziemia kościoła św. Piotra i Pawła mają być miejscem pochówku ludzi kultury, sztuki i nauki rozślawiających Polskę na świecie, a nie polityków. Decyzję, kto tam spocznie, będzie podejmować siedmioosobowa kapituła, w której składzie znaleźli się: metropolita krakowski, minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, prezes Polskiej Akademii Nauk, prezes Polskiej Akademii Umiejętności, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezydent Miasta Krakowa oraz przewodniczący Rady Fundacji.

20. sierpnia '44 – zdobycie „PAST-y”



PAST (Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna, potocznie PAST-a) pierwszy warszawski wysokościowiec powstały jeszcze w czasach zaboru rosyjskiego, zaprojektowany przez Bronisława Brochwicza-Rogoyskiego.



Powstanie Warszawskie: Powstańcy z batalionu „Kiliński”

Budynek PAST-y zasłynął z zaciętych walk jakie toczyły się o niego podczas Powstania Warszawskiego. Budynek był bardzo silnie broniony przez Niemców. Walki powstańcze o zdobycie gmachu trwały od 2. do 20. sierpnia. Zostały zakończone sukcesem, jednak sam budynek został bardzo poważnie zniszczony.

9. listopada 2000 roku został przekazany środowiskom kombatanckim, w których imieniu budynkiem administruje Fundacja Polskiego Państwa Podziemnego. Na zorganizowanej uroczystości premier Jerzy Buzek przekazał symbolicznie klucze do budynku prezesowi Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, ppłk Stanisławowi Karolkiewiczowi, a także akt notarialny. Kombatanci zameldowali obecność, odczytano apel poległych.

Obecne były liczne poczty sztandarowe. Budynek był bogato przyozdobiony flagami, jego elewacje oświetlały szperacze przeciwlotnicze, po zakończeniu odbył się pokaz sztucznych ogni. Wśród oficjeli byli obecni także m.in. wojewoda mazowiecki Antoni Pietkiewicz, minister spraw zagranicznych Władysław Bartoszewski, ministrowie Jacek Taylor i Jerzy Woźniak z Urzędu ds. Kombatantów, biskup polowy Wojska Polskiego, gen. Sławoj Leszek Głódź.

W sierpniu 2003 roku na dachu budynku ustawiono Znak Polski Walczącej. Znak jest wykonany z aluminium, pomalowany na złoto i podświetlany po zmroku. Ma 4 metry szerokości i 6 metrów wysokości. Jego formę zaprojektował architekt i żołnierz AK Jacek Cydzik.

Historię zdobycia gmachu PAST-y można podzielić na dwa etapy. Pierwszy to etap obejmujący pierwsze dwadzieścia dni Powstania Warszawskiego, kiedy to żołnierze Armii Krajowej własną krwią wywalczyli prawo do tego budynku, drugi, trwający znacznie dłużej, bo zamykający się datą 9. listopada 2000 r., kiedy premier prof. Jerzy Buzek przekazał budynek PAST-y w wieczyste władanie żołnierzom Armii Krajowej.

Podczas wojny, przed wybuchem Powstania Warszawskiego, Niemcy w sposób szczególny zabezpieczyli ten obiekt, traktując go jako obiekt o znaczeniu strategicznym, gdyż przez tę centralę przechodziły wszystkie połączenia telefoniczne Berlina z okupacyjnymi władzami Generalnego Gubernatorstwa jak i z całym frontem wschodnim. Wejścia do budynku chronił specjalnie wybudowany betonowy bunkier, a wewnątrz budynku przebywała stale dobrze uzbrojona, choć nieliczna załoga, wzmocniona po wybuchu Powstania do 160. żołnierzy dowodzonych przez doświadczonych oficerów SS.

Zdobywanie tego budynku podczas Powstania Warszawskiego przypadło żołnierzom batalionu „*Kiliński*”

W dniu wybuchu Powstania budynek PAST-y znalazł się w rejonie działania batalionu „*Kiliński*”. W dniach od 1. do 3. sierpnia prowadzone były sporadyczne akcje, ostrzeliwanie i obserwacja załogi PAST-y. Właśnie 1. sierpnia nastąpiło pierwsze jej wzmocnienie plutonem Schutzpolizei i innymi mniejszymi jednostkami z Ogrodu Saskiego.

3. sierpnia na Marszałkowskiej między Złotą a Sienkiewicza rozbita została kolumna samochodów opancerzonych i czołgów z ponad 100.-osobową załogą jadących na pomoc załodze. Użyto wobec niej dużą ilość butelek zapalających i granatów, w wyniku czego poparzone załogi niezdolne do walki wycofały się. Uczestnikami tej walki byli żołnierze 8. kompanii stacjonując na parzystej stronie ul. Marszałkowskiej przy współudziale innych jednostek z drugiej strony ulicy.

W nocy z 3. na 4. sierpnia z inicjatywy dowódcy I Obwodu ppłk. Radwana przeprowadzony został pierwszy zorganizowany atak wykonany przez oddziały dyspozycyjne Obwodu i około 50. żołnierzy batalionu „*Kiliński*” pod dowództwem por. „*Szarego*” (Stanisław Silkiewicz) zastępcy dowódcy V batalionu.

Dowódcą całej akcji wyznaczony został kpt. CC. „*Żmudzin*” (Bolesław Kontrym) - dowódca kompanii Zgrupowania „*Bartkiewicz*”. Atakujący wdarli się do budynku do wysokości pierwszego piętra, ale ze znacznymi stratami musieli się wycofać. Straty wówczas poniesione wyniosły 5. poległych, 11. rannych, w tym 1 oficer.

Już ta pierwsza próba wykazała dużą różnicę stanu uzbrojenia między atakującymi powstańcami, a niemiecką załogą tego gmachu, na korzyść Niemców. Szturm ten przekonał dowództwo I Obwodu o sile obrony budynku, a codzienne smutne doświadczenia, o dokuczliwości tego ciernia w żywym organizmie wolnego już Śródmieścia. Niemcy z budynku górującego nad otoczeniem mieli wgląd w znaczny obszar miasta. Ich strzelcy wyborowi polowali wręcz na miejscową ludność, żołnierzy, kobiety, dzieci, a nawet rannych przenoszonych przez sanitariuszki. Strzelali do wszystkiego co poruszało się w zasięgu ich broni. Już od pierwszego ataku na ten gmach żołnierze batalionu zacieśniali pierścień wokół niego. Duży niemiecki garnizon w Saskim Ogrodzie systematycznie zaopatrywał przy pomocy czołgów i samochodów pancernych niemiecką załogę PAST-y. Pojazdy te były zwalczane dostępną bronią łącznie z butelkami zapalającymi, co w wielu przypadkach odnosiło skutek. Równolegle prowadzone były kolejne ataki na budynek.

10. sierpnia odcięto kable telefoniczne w studzience na rogu Królewskiej i Marszałkowskiej, w rejonie ostrzeliwanym przez Niemców z Ogrodu Saskiego, przerywając w ten sposób łączność telefoniczną niemieckiej załogi PAST-y z garnizonem w Ogrodzie Saskim.

13. sierpnia dozbrojone ze zrzutów alianckich oddziały batalionu „*Kiliński*” opanowały budynek przy ul. Królewskiej 16, wchodzący w obręb Ogrodu Saskiego, zamykając w ten sposób drogę pojazdom kierowanym z zaopatrzeniem dla załogi budynku PAST'-y z Ogrodu Saskiego. Tego dnia przed zmierzchem w alejce Ogrodu Saskiego u wylotu na ul. Królewską uformowała się pod osłoną dwóch czołgów kolumna około 200. żołnierzy niemieckich objuczonych bronią i zapasami żywności. Była to nowa załoga mająca złuzować dotychczasową załogę PAST'-y. Powstańcy zaatakowali tę kolumnę z odległości 50-60 metrów. W pierwszej fazie walki zlikwidowano prowadzącego kolumnę oficera. Pociskiem Piat-a unieruchomiono prowadzący czołg, a drugi, zamykający kolumnę wycofał się. Kolumna rozproszyła się, pozostawiając wielu zabitych. Działania tego dnia doprowadziły do zupełnego odcięcia załogi PAST'-y od garnizonu niemieckiego w Ogródzie Saskim. Dzień ten stał się dniem przełomowym w walkach o budynek.

17. sierpnia dowódca I Obwodu ppłk „*Radwan*” - Edward Pfeiffer wyraził zgodę na użycie zaimprovizowanych miotaczy ognia do podpalenia budynku i pozbycia się w ten sposób niemieckiej obsady. Pierwsza próba z użyciem motopompy strażackiej nie dała rezultatu, gdyż silny strumień mieszanki palnej wyrwał końcówkę węża z rąk żołnierza, a niewielka ilość ropy spłynęła z niższych kondygnacji budynku przed jej zapaleniem. Przygotowano dwie wydajne motopompy i przyniesiono z Poczty Głównej w dwudziestolitrowych kanistrach i bańkach kilka tysięcy litrów ropy i benzyny przygotowując decydujące natarcie.

Późnym wieczorem 19. sierpnia rozpoczęto ostateczny szturm na budynek. Początkowo atak poprowadzono przez wyłomy w ścianach od strony ulic Próżnej i Bagno. Grupa szturmowa, która doszła do pierwszego piętra, przy znacznych stratach nie mogła się wycofać. Przebiła się więc w walce na drugi koniec budynku i przez wykonany przez siebie wyłom w ścianie budynku od strony południowej wyskoczyła z I piętra na zewnątrz. Wówczas do akcji włączono motopompy i podpalano budynek poczynając od niższych pomieszczeń i w miarę ucieczki Niemców na górne kondygnacje ogień przenoszono na coraz wyższe piętra. Nasze grupy pościgowe doszedłszy do ostatniego piętra nie znalazły tam Niemców, którzy nie mogąc uciekać wyżej zeszli szybem kablowym do pomieszczeń piwnicznych. Nie widząc możliwości dalszej ucieczki, w wyniku szturm na podziemia poddali się. Z piwnic wyprowadzono 115. jeńców w tym 7. oficerów oraz 6. rannych żołnierzy.



Poległo lub zmarło 36. Straty po stronie polskiej poniesione przez cały czas walk o PAST-ę wynosiły:

z baonu „*Kiliński*” - poległych 32, osoby, rannych 49 osób,
z ODB-3 i innych jednostek - poległych 6 osób, rannych 14 osób,
łącznie: poległych 38 osób, rannych 63. osoby.

21. sierpnia cała prasa powstańcza zamieściła obszerne relacje poświęcone temu zwycięstwu. Ukazał się również po raz pierwszy Nadzwyczajny Dodatek do Biuletynu Informacyjnego.

22. sierpnia, ppłk „Radwan” wydał Rozkaz Specjalny, którym wyróżnił 53. żołnierzy batalionu „Kiliński”, 6. żołnierzy z Drużyny Saperów Okręgu i 5. żołnierzy z Kompanii Szturmowej Obszaru. Za przeprowadzenie tej akcji jej bezpośredni dowódca, dowódca batalionu „Kiliński” rtm. „Leliwa” został awansowany do stopnia majora i odznaczony Orderem Virtuti Militari. Krwawe walki o PAST-ę trwały 20. dni.

20. sierpnia 1978 r., w 34. rocznicę zdobycia odsłonięto tablicę pamiątkową na gmachu PAST-y. Od tego dnia w każdą rocznicę, to jest 20. sierpnia każdego roku, żołnierze batalionu „Kiliński” składają kwiaty pod tą tablicą, uznawszy ten dzień Świętem Batalionowym.

Powązki-Łączka cd.

Mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka” wśród ekshumowanych na warszawskich Powązkach

Major Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka” to kolejna ofiara komunistycznej bezpieki, którą udało się zidentyfikować po ekshumacjach na warszawskich Powązkach. Wyniki identyfikacji podał 21. sierpnia IPN.



Prace na Powązkach

Mjr Szendzielarz w czasie II Wojny Światowej był dowódcą 5. Brygady Wileńskiej AK. We wrześniu 1945 r. wyjechał na Pomorze, gdzie prowadził działalność dywersyjną na terenach województw zachodniopomorskiego, gdańskiego i olsztyńskiego. 2. listopada 1950 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie skazał go na wielokrotną karę śmierci. Wyrok wykonano 8. lutego 1951 r. w warszawskim więzieniu na Mokotowie. Miejsce jego pochówku do dziś nie było znane. Propaganda komunistyczna przedstawiała opierających się sowietyzacji Polski żołnierzy AK jako przestępców, wrogów państwa polskiego. „Nie jesteśmy żadną 'bandą', jak nas nazywają zdrajcy i wyrodni synowie naszej ojczyzny. My jesteśmy z miast i wiosek polskich. Niejeden z waszych ojców i braci jest z nami” - mówił do żołnierzy mjr „Łupaszka” w marcu 1946 r.



Mjr Hieronim Dekutowski, „Zapora” (1918-1949), po kampanii wrześniowej walczył we Francji. Do Polski przerzucony z Anglii w 1943 r. jako „cichociemny”. Z Kedysem lubelskiej AK przeprowadził kilkadziesiąt akcji zbrojnych. Na początku 1945 r. zebrał żołnierzy zagrożonych aresztowaniami i prowadził działania odwetowe wobec NKWD i komunistycznych władz. Po



rozwiązaniu AK był w szeregach „Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość”. Od czerwca 1945 r. dowodził wszystkimi oddziałami leśnymi w okręgu lubelskim, odpowiadał za dywersję i akcje wymierzone w aparat represji. Rozformował zgrupowanie po amnestii z lata 1945 r. i próbował przedrzeć się do amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Gdy to się nie udało, reaktywował oddział. Do kolejnej amnestii w 1947 r. prowadził akcje na obszarze woj. lubelskiego, rzeszowskiego i kieleckiego. W czerwcu 1947 r. ujawnił się. Uprzedzony o grożącym aresztowaniu jeszcze raz próbował uciec na Zachód. UB zatrzymała go 16. września 1947 r. w Nysie. Przed procesem poddany był okrutnemu śledztwu. Rok później wojskowy sąd skazał go na siedmiokrotną karę śmierci. Przed wykonaniem wyroku podjął nieudaną próbę ucieczki z celi. Zamordowany 7. marca 1949 r.

Władysław Borowiec, ps. „Żbik”, (1916-1948). Po kampanii wrześniowej w konspiracji. Po wojnie nie był w podziemiu antykomunistycznym, pracował jako księgowy w Delegaturze Biura



Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych w Poznaniu, a potem w Berlinie.

W 1947 r. zatrzymany pod zarzutem szpiegostwa. 4 sierpnia 1948 r. skazany na śmierć, zastrzelony 25. września 1948 r.

Por. Henryk Borowy-Borowski, ps. „Trzmiel”, (1913-1951), żołnierz Września '39, potem w grupie wywiadowczej okręgu wileńskiego AK zorganizowanej do walki z sowietyzacją ziem polskich.



Wiosną 1945 r. organizował przerzut akowców na Zachód. Aresztowany w 1948 r. 2. listopada 1950 r. skazany na śmierć wraz z „Łupaszka”. Zamordowany 8. lutego 1951 r.

Zygfryd Kuliński, ps. „Albin”, (1924-1950), od zakończeniu okupacji w konspiracji antykomunistycznej, po rozwiązaniu AK żołnierz Ruchu Oporu Armii Krajowej i Narodowego



Zjednoczenia Wojskowego. Od 1947 r. w XI Grupie Operacyjnej NSZ.

UB zatrzymała go 8. lutego 1949 r. Skazany na śmierć. Zamordowany 29. marca 1950 r.

Józef Łukaszewicz, ps. „Walek” (1929-1949), współzałożyciel antykomunistycznej organizacji młodzieżowej w Warszawie. Od marca 1948 r. w NSZ. Zatrzymany 4. czerwca 1948 r.



Skazany na śmierć. Zamordowany 14. maja 1949 r. razem z dwoma innymi żołnierzami swojego oddziału.

Henryk Pawłowski, ps. „Henryk Orłowski”, (1925-1949), żołnierz AK. W lipcu 1944 r. z całym oddziałem przymusowo wcielony do Armii Czerwonej i skierowany do szkoły lotniczej w Kraśniku. W listopadzie 1944 r. karnie zesłany do kopalni węgla w ZSRR za antysowiecką propagandę. Po powrocie



przedostał się na Zachód. Od lutego 1946 r. do maja 1947 r. łącznik rządu emigracyjnego. Wielokrotnie przekraczał granicę polsko-niemiecką. Złapany 25. lutego 1948 r. w Warszawie. Skazany na śmierć. Zamordowany 3. lutego 1949 r.

Wacław Walicki, ps. „111”, (1903-1949), porucznik, oficer komendy okręgu wileńskiego AK. W



konspiracji od 1939 r. jako oficer wywiadu. Po wojnie w ramach Ośrodka Mobilizacyjnego Okręgu Wileńskiego AK stworzył siatkę konspiracyjną wileńskiej młodzieży. Aresztowany 23. czerwca 1948 r. Skazany na śmierć. Zamordowany 22. grudnia 1949 r.

Ryszard Widelski, ps. „Irydion”, (1913-1949), żołnierz AK. Od grudnia 1945 r. żołnierz WiN (Wolność i Niezawisłość). Kierował siatką wywiadowczą obszaru centralnego, a następnie IV Zarządu



Głównego WiN w Warszawie. Aresztowany 10. lutego 1948 r. Skazany na śmierć. Zamordowany 28. stycznia 1949 r.

Nie żyje Konstanty Miodowicz

W wieku 62. lat zmarł polityk Konstanty Miodowicz - poinformowała szefowa świętokrzyskiej Platformy posłanka Marzena Okła-Drewnowicz. Miodowicz był wieloletnim posłem, jednym z twórców polskich służb specjalnych po 1989 roku, w PRL działaczem opozycji.

To był człowiek ciężko doświadczony przez życie, ale był typem urzędnika państwowego, któremu dobro i siła państwa leżały na pierwszym miejscu.



„W całości poświęcił swoje życie Polsce, budował zręby naszej demokracji” – tak wspomina go Jarosław Gowin.

„S”

31. sierpnia 1980 roku w Sali BHP Stoczni Gdańskiej podpisano najważniejsze spośród porozumień sierpniowych. Dokument, który umożliwił powstanie NSZZ „Solidarność”, podpisali Lech Wałęsa w imieniu strajkujących i wicepremier Mieczysław Jagielski z upoważnienia rządu PRL.

Solidarność PW – Pismo OZ NSZZ „S” w PW wydawane przez Komisję Zakładową
e-mail: nszz@ca.pw.edu.pl; adres internetowy; www.solidarnosc.pw.edu.pl
tel. 234 7872; tel./fax 22 234 53 43